

Jerzy Grzybowski

Katedra Studiów Interkulturowych Europy Środkowo-Wschodniej
Uniwersytet Warszawski

POLSKO-BIAŁORUSKIE PRÓBY POROZUMIENIA W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ (W KRAJU I NA EMIGRACJI)

Stosunki polsko-białoruskie podczas ostatniej wojny oraz po jej zakończeniu nie miały tak dramatycznego wymiaru i burzliwego przebiegu, jak na przykład relacje polsko-ukraińskie lub polsko-litewskie, są jednak ważne w historii obu narodów i wzbudzają zainteresowanie badaczy. Splot losów Białorusi i Białorusinów z losami Polski i Polaków ciągle stanowi żywe i interesujące zagadnienie, mające liczne odniesienia kulturowe, społeczne i polityczne. Chociaż w ostatnich latach w polskiej i białoruskiej historiografii problem wzajemnych stosunków w XX w. był niejednokrotnie poruszany, wciąż są luki do wypełnienia. Do mało znanych epizodów w dziejach obu narodów należy zaliczyć próby politycznego porozumienia polsko-białoruskiego, które miały miejsce w latach II wojny światowej. Był to czas, gdy oba narody zostały poddane trudnej próbie.

W przededniu wybuchu II wojny światowej niektórzy zwolennicy utworzenia państwa białoruskiego mieli nadzieję na odzyskanie niepodległości Białorusi przy pomocy III Rzeszy. Kilka przyczyn złożyło się na to, że przynajmniej dla części z nich, szczególnie w początkowym okresie wojny, III Rzesza była nie ciemżycielem, a sojusznikiem. Po zajęciu latem 1941 r. terytorium Białorusi przez wojska niemieckie zarysowała się współpraca z okupantem, wynikająca z nastrojów antyradzieckich. Wśród przywódców III Rzeszy istniały dwie postawy w kwestii polityki wobec narodów wschodnich. Pierwsza, związana z osobą Alfreda Rosenberga, zakładała, że sprawy narodowościowe są najsłabszą stroną ZSRR, Niemcy powinny więc wykorzystać do swoich celów istniejące tendencje odśrodkowe. Rosenberg postulował podział ZSRR na kilka państw narodowych i stworzenie podporządkowanego

III Rzeszy antysowieckiego kordonu. Stanowisko to spotykało się z poparciem głównie w kręgach dyplomacji i wywiadu wojskowego. Hitler natomiast odrzucał możliwość jakichkolwiek ustępstw na rzecz podbitych narodów ZSRR, argumentując to zarówno względami gospodarczymi, jak i rasowymi (uważał Słowian za „podludzi”, którzy w ramach „niemieckiego ładu” mogą być najwyżej niewolniczą siłą roboczą). Działania władz okupacyjnych przeważnie oscylowały między tymi dwoma postawami, a na codzienną politykę wpływały nie tylko racje ideologiczne, lecz również względy czysto praktyczne.

Niebagatelną rolę w dziejach okupowanej Białorusi odegrał generalny komisarz Białorusi Wilhelm Kube, który nie zgadzał się z poglądami fanatycznie nastawionych działaczy nazistowskich w Berlinie. Kube uważał, że ruch białoruski jest zbyt słaby, by poważnie zagrażać okupantom niemieckim, natomiast wystarczająco silny, by z jego pomocą wyeliminować z Białorusi wpływy radzieckie i polskie. Skutkiem tego były koncesje udzielane ruchowi białoruskiemu przez administrację cywilną Generalnego Okręgu Białoruś. Od 1 października 1941 r. uruchomiono więc na tym obszarze szkoły powszechne i średnie z białoruskim przeważnie językiem nauczania. 22 października 1941 r. Kube ogłosił powstanie Białoruskiej Ludowej Samopomocy (BLS) z Iwanem Jermaczenką na czele – organizacji, która miała zajmować się pomocą społeczną i służbą zdrowia, faktycznie zaś propagowała tworzenie białoruskich instytucji kulturalnych (czytelni, bibliotek, zespołów artystycznych). W 1943 r. Kube wyraził zgodę na utworzenie Związku Młodzieży Białoruskiej i Białoruskiego Towarzystwa Naukowego. Przy komisarzu generalnym Białorusi powstała Białoruska Rada Zaufania z prof. Wacławem Iwanowskim na czele. Należy dodać, że w sprawach udzielania koncesji Białorusinom Kube nie zawsze zabiegał o zgodę Berlina¹.

We wrześniu 1943 r. Kube zginął w zamachu przeprowadzonym przez agentów sowieckich. Niektórzy historycy uważają, że do jego śmierci przyczyniły się władze SS i SD na Białorusi. Śmierć Kubego nie zniechęciła Białorusinów do współpracy z okupantem. Niepowodzenia Wehrmachtu na froncie sprawiły, że na przełomie 1943 i 1944 r. nastąpiła pewna zmiana polityki niemieckiej wobec ruchów narodowych. Na terenach opuszczanych przez wojska niemieckie podsycono konflikty między komunistami a siłami narodowymi. W ramach realizacji tych zamierzeń, na mocy decyzji p.o. generalnego komisarza Białorusi Kurta von Gottberga, w grudniu 1943 r. proklamowano Białoruską Centralną Radę (BCR) z prezydentem Radosławem Ostrowskim na czele².

Okupacja niemiecka nie pozostała bez wpływu na stosunki polsko-białoruskie. Tragedia tej sytuacji polegała na tym, że Polacy i Białorusini znaleźli się w sytuacji bez wyboru. Jak już wspomniano, decydując się na współpracę

¹ Szerzej zob. J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993.

² Ibidem.

z nazistami, Białorusini kierowali się chęcią utworzenia swego państwa, którego zabrakło na mapie politycznej Europy w wyniku traktatu wersalskiego. Natomiast ludność polska znalazła się w odmiennej sytuacji. Na skutek wybuchu II wojny światowej Polacy zostali pozbawieni własnego państwa. Wobec tego podjęto walkę o przywrócenie go na mapę polityczną. W związku z powyższym można wysnuć wniosek, że o ile jedni (Polacy, Żydzi) byli skazani na opór, o tyle inni (Białorusini) zostali skazani na współpracę z okupantem. Być może jest to dość uproszczona wizja, lecz nie można jej lekceważyć. W latach 1941–1944 dochodziło do konfliktów polsko-białoruskich³.

Opowiedzenie się narodowców białoruskich za III Rzeszą, a Polski za koalicją antyhitlerowską nie oznaczało jednak zaniku możliwości znalezienia płaszczyzny porozumienia między dwoma obozami politycznymi. Ze strony białoruskiej zainteresowanie pertraktacjami z Polakami wykazywała grupa działaczy z Wacławem Iwanowskim i Janem Stankiewiczem na czele, którzy nie wątpili w klęskę III Rzeszy. Zdawali sobie sprawę, że o własnych siłach nie są w stanie dotrzeć do aliantów. Szukali sprzymierzeńca, który by udzielił pomocy w nawiązaniu kontaktów z Anglosasami. Upatrywano w rządzie RP na uchodźstwie pośrednika w rokowaniach z mocarstwami zachodnimi. Wybór Polski jako ewentualnego sojusznika, mogącego pomóc w porozumieniu z aliantami, nie stanowił ewenementu. Działacze białoruscy wywodzili się ze środowiska katolickiego, ściśle związanego z Polską. W tym miejscu wypada wspomnieć, że prof. W. Iwanowski należał do tzw. odłamu polonofilów w białoruskim ruchu narodowym. Idea sojuszu polsko-białoruskiego nigdy nie była mu obca i towarzyszyła od lat, a nawet wtedy, gdy piastował wysokie stanowisko w administracji okupacyjnej. W raporcie SD z 1942 r. dotyczącym sytuacji narodowościowej na Białorusi burmistrza Mińska otwarcie nazywano „nie tylko oportunistą, lecz również agentem polskim”⁴. Działacze białoruscy byli świadomi konieczności ułożenia pomyślnych relacji z Polakami, czego wymagała sytuacja geopolityczna Białorusi. Mimo antyniemieckiego stanowiska Iwanowski podjął współpracę z III Rzeszą, gdyż uważał, że była ona niezbędna dla opanowania stanowisk kluczowych w okupacyjnym aparacie administracyjnym oraz stwarzała możliwość utworzenia białoruskich jednostek wojskowych. Pod tym względem W. Iwanowski i J. Stankiewicz niczym się nie różnili od reszty narodowców białoruskich, którzy kolaborację z Niemcami traktowali przedmiotowo. Współpraca z Niemcami rzucała cień na kontakty polsko-białoruskie. W związku z tym W. Iwanowski i J. Stankiewicz uznali za stosowne założyć ugrupowanie nielegalne, w imieniu którego można by było pertraktować z przedstawicielami polskiego podziemia niepodległościowego. Na potrzeby rozmów ze stroną polską powstała tzw.

³ Szerzej: J. Grzybowski, *Konflikt polsko-białoruski w Generalnym Okręgu Białorusi (1941–1944)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2006, nr 25, s. 116–167.

⁴ M. Siemiriaga, *Kollaboracionizm. Priroda, tipologija i projawlenije w gody Wtoroj mirovoj wojny*, Moskwa 2000, s. 388.

Partia Białoruskich Nacjonalistów (PBN)⁵. Niewątpliwie stronie białoruskiej zależało na odpowiednim wizerunku swej organizacji. Usiłowali przekonać Polaków, że mają do czynienia z dobrze zorganizowaną i wpływową strukturą podziemną. Wolno przypuszczać, że trzon PBN stanowiło niezbyt liczne otoczenie Iwanowskiego w Mińsku i Wilnie. Zresztą niebawem Polacy upewnili się, że ich białoruscy negocjatorzy nie stanowią liczącej się siły politycznej. W źródłach wywiadu AK latem 1944 r. trafiamy na informację, że „Tajny Komitet Narodowy [...] nie wyszedł dotychczas z okresu organizacyjnego”⁶. Za rozbudowę konspiracji odpowiadał Stankiewicz, podczas gdy Iwanowski miał stwarzać pozory lojalnego wobec Niemców. Wiele wskazuje na to, że oprócz Iwanowskiego i Stankiewicza do PBN zależali m.in. Konstanty Jezowitow, Joachim Kipiel, Antoni Adamowicz, Franciszek Olechnowicz, Stanisław Grynkiewicz⁷. W lutym 1941 r. doszło do pierwszego spotkania między przedstawicielami Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) i działaczami białoruskimi. Fakt ten miał miejsce w Wilnie, kiedy to członek sztabu okręgu wileńskiego ZWZ ks. dr Kazimierz Kucharski z upoważnienia płk Nikodema Sulika odbył rozmowę ze Stanisławem Grynkiewiczem. Próbowano wtedy zdobyć od Białorusinów deklarację w sprawie przyszłej współpracy z Polakami. Rozmowy nie przyniosły rezultatów, gdyż strony reprezentowały zupełnie odmienne stanowiska. Działacze białoruscy nie ukrywali, że stawiają na III Rzeszę, stanowisko takie było dla podziemia polskiego zupełnie niezrozumiałe⁸.

Podziemie polskie doszło do wniosku, że zagadnienie białoruskie nie istnieje. Pewien przełom nastąpił dopiero po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. W listopadzie 1941 r. Iwanowskiemu udało się nawiązać kontakt z przedstawicielami wywiadu ZWZ. Iwanowski odbył rozmowę z por. rez. Samuelem Kostrowickim „Jakubem”, zaufanym oficerem II Oddziału Komendy Głównej ZWZ. Iwanowski zaczął od gestów mających uwiarygodnić go w oczach negocjatorów polskich. Świadomie zatrudnił w administracji cywilnej Mińska członków podziemia polskiego, którzy tworzyli placówkę wywiadowczą ZWZ w stolicy Białorusi i jednocześnie stali się orędownikami roz-

⁵ W sprawozdaniu Zofii Dobrzyńskiej „Ewy” z przebiegu rozmów z Iwanowskim w czerwcu 1942 r. czytamy m.in. „Nielegalna PBN [...] liczy obecnie około 500 osób. Na czele jej stoi Centralny Komitet ze Stankiewiczem [Janem – J.G.] na czele jako prezesem. CK mieści się obecnie w Mińsku, składa się z 8 zachodników i 2 wschodników (nacdemów). Rozbudowana jest systemem piątkowym. Większość rejonów ma swoje ośrodki partii. Ze względu na trudności komunikowania się, partia przyjmuje tych tylko ludzi spośród nadających się do roboty i pokrewnych ideologicznie, którzy są niezbędni dla partii ze względu na swoje stanowisko” (J. Turonek, *Kwestia białoruska w polityce obozu londyńskiego (1941–1944)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowo-Wschodniej” 1983, t. XIX, s. 141).

⁶ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], sygn. 203-VII-45, k. 10.

⁷ *Organy gosudarstwiennoj bezopasnosti SSSR w Wielikoj Otiecziestwiennoj wojnie. Sbornik dokumentow*, t. 5, kniga 1, Moskwa 2007, s. 119–121.

⁸ L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 1999, s. 149–150; H. Piskunowicz, *Polskie podziemie a kwestia białoruska w latach 1941–1944*, w: *Stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim w latach 1939–1956*, red. J. Milewski, A. Pyżewska, Warszawa 2005, s. 52–53.

mów z Białorusinami⁹. Iwanowski i Stankiewicz dopięli swego. Spotkania Iwanowskiego z Kostrowickim jesienią 1941 r. sprawiły, że Komenda Główna ZWZ uzmysłowiła sobie potrzebę podjęcia rozmów z Białorusinami. Uwagi i wnioski z pierwszego spotkania z narodowcami białoruskimi dowództwo AK zawarło w raporcie specjalnym. 2 marca 1942 r. pojawia się meldunek nr 111 Komedy Głównej (KG) AK „Raport specjalny – sprawa białoruska”, w którym zaprezentowano stan ludności białoruskiej i ruchu narodowego. Podkreślano, iż niektórzy działacze białoruscy są skłonni do rozmów z Polakami i wspólnie pragną budować niepodległe państwo białoruskie z granicą sięgającą aż po Białystok i Białą Podlaską włącznie. Trafnie zauważono, iż Białorusini nie pokładają nadziei na sojusz z III Rzeszą, lecz wolą pozorować lojalność wobec okupanta ze względów praktycznych. Dowództwo naczelne AK alarmowało, że wysiłki części polityków białoruskich zmierzające do poszukiwania współpracy z Polską mogą być zaprzepaszczone przez udzielenie przez okupantów niemieckich Białorusinom kolejnych koncesji. W związku z powyższym KG AK zwracało uwagę na konieczność starań o zdobycie zaufania Białorusinów. Meldunek zawierał sugestię niezwłocznego kontaktu z „działaczami białoruskimi, którzy szukają oparcia w Polsce”. Dowództwo AK uważało, że do skutecznego wyeliminowania propagandy niemieckiej i komunistycznej wśród Białorusinów przyczyni się zdecydowane działanie przez: 1) wydanie odezwy rządu RP na uchodźstwie do obywateli narodowości białoruskiej o współzyciu obu narodów po wojnie z zapewnieniem, że mniejszość białoruska będzie w pełni korzystać z praw obywatelskich ze szczególnym uwzględnieniem strony kulturalnej i gospodarczej; 2) nawiązanie kontaktu z działaczami białoruskimi szukającymi oparcia w Polsce; 3) natychmiastową akcję propagandową wśród Białorusinów mającą odeprzeć argumenty antypolskie; 4) wysunięcie przez rząd RP wniosku do Watykanu o mianowanie biskupa Białorusina dla ziem białoruskich II RP. Raport znalazł odzew w MSW, o czym świadczą uwagi wydziału politycznego. Referat narodowościowo-wyznaniowy MSW we wrześniu 1943 r. odniósł się do propozycji zawartych w raporcie dowódcy AK. Uznano za celowe wykorzystanie wszystkich prób szukania kontaktów działaczy białoruskich z podziemiem polskim. Wyrażano opinie, iż Białorusini skupieni wokół PBN są znani ze swojej postawy przychylniej Polsce z okresu międzywojennego. Wydanie odezwy rządu do ludności białoruskiej traktowano jak konieczność, mogącą ułatwić rozmowy z nacjonalistami białoruskimi. Podzielano zdanie dowódcy AK co do powołania przedstawiciela mniejszości białoruskiej do Rady Narodowej. Pomysł o mianowaniu biskupa białoruskiego uznano za bardzo śmiały, lecz niepozbawiony racji i mający wielkie znaczenie polityczne, a zrealizowanie go byłoby dowodem demokratycznych tendencji władz polskich¹⁰.

⁹ Oprócz Kostrowickiego w Mińsku osiedlił się i działał w administracji cywilnej Mińska por. rez. Witold Butkiewicz „Bernard”.

¹⁰ Studium Polski Podziemnej [dalej: SPP], Uwagi w sprawie raportu „Sprawa Białoruska” z dnia 2 III 1942 r. (17 września 1942 r.), sygn. 3.1.1.13B, k. 18–20.

Władze w Londynie wstrzymywały się jednak przed rozpoczęciem większej akcji zmierzającej do intensyfikacji kontaktów z Białorusinami, o czym świadczy brak chęci ustosunkowania się do wniosków zawartych w omawianym raporcie. W zaistniałej sytuacji KG AK na własną rękę podjęła działania na rzecz stworzenia odpowiedniej atmosfery mającej przygotować podatny grunt do przyszłych rozmów. Chęć dowództwa AK do rokowań z Białorusinami wynikała z realizacji przygotowań do działań powstańczych we wschodniej Polsce. Zakładano, że poparcie ludności białoruskiej przyczyni się do sukcesu akcji podziemia polskiego na kresach północno-wschodnich. Innymi słowy, powodzenie akcji polskiej na rzecz odbudowy państwowości polskiej w granicach II RP zależało od postawy całej ludności kresowej bez względu na różnice narodowościowe i wyznaniowe. Akcja propagandowa miała podnieść prestiż i umocnić autorytet Polaków w społeczeństwie białoruskim. W połowie 1942 r. Armia Krajowa przystąpiła do wydania ulotek w języku białoruskim. Akcja ta jednak zakończyła się niepowodzeniem. W lipcu 1942 r. do Mińska przybyła przedstawicielka Biura Informacji i Propagandy (BIP) KG AK Zofia Dobrzyńska „Ewa”, która z upoważnienia swoich przełożonych wszczęła rozmowy informacyjne z działaczami PBN. „Ewa” odegrała kluczową rolę w nawiązaniu i utrzymaniu kontaktów polsko-białoruskich, które trwały przynajmniej do początku 1944 r. Kontakt ułatwiła osobista znajomość Dobrzyńskiej i Iwanowskiego z okresu międzywojennego, z czasów studiów na Politechnice Warszawskiej, gdzie Iwanowski był profesorem. Strona białoruska poinformowała Dobrzyńską o swoim stanowisku, które zawierało następujące postulaty: 1) ze względu na brak możliwości prowadzenia walki na dwa fronty Białorusini nie podejmą walki przeciwko Niemcom i nadal będą zachowywali pozory lojalności wobec nich; 2) celem działaczy białoruskich jest utworzenie państwa białoruskiego ze wschodnią granicą pod Wiaźmą i Russą, zaś zachodnią – wzdłuż linii Curzona, aczkolwiek Białorusini sugerowali, by kwestia granicy na czas trwania wojny pozostała otwarta, a rozstrzygnięcie miało nastąpić po jej zakończeniu; 3) państwo białoruskie po zakończeniu wojny zostanie związane unią z Polską bądź Polską i Czechami ze wspólną polityką zagraniczną lub znajdzie się w konfederacji śródkwoeuropejskiej. Białorusini domagali się od Polaków podjęcia zobowiązań reprezentacji przez władze RP na uchodźstwie interesów białoruskich w rokowaniach z Anglikami. Zapewne chodziło o wyjaśnienie Anglosasom kontrowersyjnego zachowania działaczy białoruskich. Tym samym narodowcy białoruscy spodziewali się przy pomocy Polaków poprawić swój polityczny wizerunek na Zachodzie i pozbyć się łątki kolaborantów. PBN oczekiwała od strony polskiej stawienia się za nich u władz brytyjskich i wyjaśnienia sytuacji białoruskiej polegającej na tym, że Białorusini opowiadają się za Anglią, lecz z uwagi na represje niemieckie zmuszeni do pozorowania lojalności wobec okupanta. Zaproponowano również położenie kresu konfliktowi polsko-białoruskiemu trwającemu pod okupacją niemiecką. Iwanowski i Stankiewicz zdawali sobie sprawę z faktu, iż strona polska nie przystanie na warunki białoruskie i nie

zrezygnuje z granicy ryskiej. PBN nie odrzucała możliwości utworzenia po wojnie unii polsko-białoruskiej ze wspólną polityką zagraniczną. Wobec tego w trakcie rozmów z Dobrzyńską Stankiewicz wyszedł z inicjatywą odłożenia ostatecznego rozwiązania kwestii spornej o granicę, co miało służyć ułatwieniu postępu w całokształcie rozmów¹¹.

Najbardziej irytowała stronę polską odmowa działaczy białoruskich zerwania współpracy z Niemcami. Jak wynika z meldunków polskich, Białorusini spodziewali się za przyzwoleniem okupantów utworzyć 150-tysięczną (sic!) armię białoruską oraz zdobyć cywilną administrację. Strona białoruska definitywnie odmawiała wszczęcia akcji militarnej lub dywersyjnej przeciwko Niemcom, gdyż oznaczałoby to wsparcie partyzantki radzieckiej. W trakcie rozmów polsko-białoruskich został poruszony problem konfliktu polsko-białoruskiego w Generalnym Okręgu Białorusi. PBN zaprezentowała swoją interpretację wydarzeń. Strona białoruska usiłowała dowieść, że rzeczywistą przyczyną zajść była „dwulicowa polityka miejscowych Polaków”. Działacze białoruscy obarczali Polaków winą za powitania wkraczających wojsk niemieckich, a także denuncjacjami, na skutek których zginęło wielu niewinnych Białorusinów. Wezwali podziemie polskie do rezygnacji z walki o szkolnictwo i opuszczenie pracy w urzędach niemieckich. Takie stanowisko było nie do przyjęcia przez KG AK, której zależało nade wszystko na włączeniu nacjonalistów białoruskich do antyniemieckiej akcji zbrojnej. Dowództwo AK zdawało sobie sprawę z realnego zagrożenia oderwania kresów wschodnich od państwa polskiego. Czarny scenariusz wydawał się być realistyczny w obliczu serii zwycięstw Armii Czerwonej nad Wehrmachtem. Front nieuchronnie zbliżał się do przedwojennej granicy wschodniej II RP¹².

Negocjacje między KG AK i PBN wywołały protest przedstawicieli Delegatury Rządu RP na Kraj. Inicjatywę AK potraktowano jako bezprawną próbę rokowań z ludźmi kolaborującymi z Niemcami, angażującymi się w akcję antypolską. We wrześniu 1942 r. nastąpiły zmiany personalne w kierownictwie Delegatury, które po części przyczyniły się do złagodzenia stosunku Delegatury do rokowań polsko-białoruskich. Chodziło o objęcie stanowiska Delegata Rządu przez Jana Piekałkiewicza, przedstawiciela Stronnictwa Ludowego. 26–28 stycznia 1943 r. w Warszawie odbyła się konferencja polsko-białoruska, w której wzięli udział reprezentanci Delegatury (Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Socjalistyczna), z-ca szefa BIP KG AK mjr Jerzy Makowiecki „Dołęga”, kierownik referatu spraw narodowościowych BIP KG Władysław Tomkiewicz „Krzysztof” J. Stankiewicz „Hżacki” uczestniczył w spotkaniu jako przedstawiciel PBN. Najwięcej uwagi poświęcono sprawie terytorialnej. Obie strony zajęły nieprzejednane stanowisko w tej kwestii.

¹¹ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego [dalej: IPMS], Depesza-szyfr pt. „Stan sprawy białoruskiej” (odczytano 27 marca 1943 r.), sygn. PRM 106/7, k. 23; J. Turonek, *Kwestia białoruska w polityce...*, s. 140–141.

¹² H. Piskunowicz, op. cit., s. 55–56.

Działacze PBN domagali się uznania przez Polaków linii Curzona za przyszłą granicę polsko-białoruską, a w zamian za to oferowali unię Białorusi z Polską. Strona polska konsekwentnie odrzucała tę możliwość i wyrażała pogląd, że mniejszość białoruska w Polsce może liczyć na równouprawnienia języka białoruskiego w urzędach oraz swobodny rozwój szkolnictwa powszechnego i średniego. Ponadto PBN usiłowała wymusić na Polakach wydanie deklaracji potwierdzającej uznanie przez Polskę niepodległego państwa białoruskiego. Stronie polskiej zależało nade wszystko na wykorzystaniu głosu propolsko nastawionych Białorusinów w walce o prawo do ziem wschodnich i utrudnieniu gry ZSRR. Usiłowano namówić Białorusinów do zerwania z Niemcami i podjęcia wojskowej akcji antyniemieckiej. W końcu udało się dojść do porozumienia w kwestii współdziałania wojskowego, które miało polegać na zobowiązaniu strony białoruskiej do przygotowania przez zwolenników PBN sieci baz na potrzeby AK, co należy uznać za jedyny sukces tych rozmów¹³.

Był to jednak względny sukces, gdyż PBN nie była w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań, nie miała własnych formacji wojskowych. Źródła polskiego państwa podziemnego niekiedy mówią o tym, że podczas wspomnianej konferencji działacze białoruscy dokonali rewizji swoich żądań pod adresem Polaków i złagodzili ton w sprawie uznania niepodległego państwa białoruskiego. Zarysowała się perspektywa odstąpienia od mało realistycznych koncepcji utworzenia Białorusi od Smoleńska po Białystok i zaczęto zastanawiać się nad koncepcją autonomiczną¹⁴. Opinia nie wydaje się w pełni prawdziwa, czego dowodzi niezmienna postawa PBN w sprawie przyjęcia linii Curzona za granicę polsko-białoruską. Świadczy o tym „waleczna” retoryka na łamach ówczesnej prasy białoruskiej. We wrześniu 1943 r. w prasie białoruskiej ukazała się seria publikacji poświęconych rocznicy wydarzeń września 1939 roku, w których autorzy dawali wyraz zadowoleniu z przebiegu wydarzeń, czyli akceptowali klęskę II RP. Stanisław Gryniewicz na łamach berlińskiej „Ranicy” pisał m.in.: „wszystkie te obietniki, odmiany i zmiany [polskie – J.G.] w stosunku do Białorusinów są dla nas nie tylko ohydny młotem naszych odwiecznych wrogów, lecz także obrazą naszych uczuć narodowych. Gdyż dzisiaj żaden świadomy Białorusin nie dopuszcza myśli, aby jakiś [...] Polak z Warszawy pretendował do kierownictwa losami narodu białoruskiego. Kierownictwa tego mamy dość [...] Jednym z państw, jakie w swoim prymitywnym egoizmie straciły nie tylko poczucie etyki, ale i nawet drobną polityczną rozwagę, była Polska”¹⁵.

Od lutego 1943 r. na Pełnomocnika Rządu w Delegaturze mianowano Jana Stanisława Jankowskiego, przedstawiciela Stronnictwa Pracy, co hamu-

¹³ J. Turonek, *Kwestia białoruska w polityce...*, s. 147.

¹⁴ H. Piskunowicz, op. cit., s. 57.

¹⁵ Lietuvos Centrinis Valstybes Archyvas [dalej: LCVA], Raport w Wilna, 15 września 1943 r., sygn. R-61, ap. 1, b. 34.

jąco wpłynęło na dalszy przebieg kontaktów polsko-białoruskich. Od tej chwili Delegatura zaczyna głosić koncepcje zbliżone do Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Pracy, polegające na konieczności włączenia do państwa polskiego ziem na wschód od granicy ryskiej (m.in. Mińszczyzny). Logiczną kontynuacją takiego myślenia stała się wspólna deklaracja czterech stronnictw z 15 sierpnia 1943 r., w której była mowa nie tylko o granicy przewidzianej traktatem ryskim, lecz również z odszkodowaniami w postaci aneksji Mińszczyzny¹⁶.

Brak zainteresowania Delegatury współpracą z narodowcami białoruskimi nie zniechęcił jednak AK do kolejnych prób przekonania Białorusinów do akcji niepodległościowej, o czym świadczy meldunek KG AK do Naczelnego Wodza. W dokumencie przedstawiono politykę okupanta względem ludności białoruskiej, ukraińskiej i litewskiej. Analiza sytuacji wskazywała na konieczność szukania porozumienia z PBN. Zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, KG AK w uzgodnieniu z Delegaturą opracowała następujące zalecenia w odniesieniu do inteligencji białoruskiej: 1) uświadomienie skompromitowania się inteligencji w opinii państw demokratycznych przez współpracę z III Rzeszą; 2) podkreślanie, że stawianie na aliantów, ale niepoparte czynnym zaangażowaniem przeciwko okupantowi, nie jest uwzględniane; 3) wyjaśnienie, że nawiązanie stosunków z Polską może okazać się spóźnione, gdyż konflikt narodowościowy stanie się pretekstem do ingerencji zewnętrznej; 4) wywołanie przekonania, że nie należy spodziewać się upadku ZSRR i że niebezpieczeństwo sowieckie stanowi realne zagrożenie. Wypada zauważyć, że wysuwając takie postulaty, KG AK posunęła się nieco dalej niż wytyczne rządu¹⁷.

29 września 1943 r. z kraju nadeszła depesza do Sztabu Naczelnego Dowódcy z pytaniem odnośnie udzielenia instrukcji w sprawie rozmów z Białorusinami. Chodziło o uzgodnienie posunięć AK podejmowanych na własną rękę ze stanowiskiem centrali. Proszono o informację co do inspiracji niepodległościowych Białorusinów i roli w tym Polski, o przysłanie przedstawiciela białoruskiego do Rady Narodowej stojącego na stanowisku granic z 1939 r.¹⁸

Na potrzeby rokowań z partią białoruską BIP opracował wytyczne dotyczące granic ustępstw dla Białorusinów. Wobec konieczności rozwiązania zagadnienia białoruskiego było jasne, że po wojnie Polska będzie musiała dążyć do połączenia mniejszości białoruskiej z pozostałą częścią RP. W tym celu władze polskie musiałyby zapewnić Białorusinom wszystkie prawa obywatelskie. Ten cel miałyby być osiągnięty poprzez uznanie województw nowogródzkiego, wileńskiego (ewentualnie poleskiego) i części województwa białostoc-

¹⁶ J. Turonek, *Kwestia białoruska w polityce...*, s. 148.

¹⁷ H. Piskunowicz, op. cit., s. 58.

¹⁸ SPP, Depesza-szyfr „Instrukcja w sprawie białoruskiej” (29 września 1943 r.), sygn. 3.1.1.13B, k. 24–25.

kiego za obszar mieszany narodowościowo, któremu przysługiwałoby równouprawnienia języka białoruskiego w urzędach państwowych I i II instancji, sądach i samorządach; utworzenie powszechnego, średniego i zawodowego szkolnictwa białoruskiego; utworzenie Białoruskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Gdyby doszło do wyraźnego porozumienia, dowództwo AK było gotowe do zapewnienia całkowitego poparcia w następujących punktach programu PBN: 1) derusyfikacja obszaru mieszanego i usunięcie z jego życia wpływów żywołu rosyjskiego, 2) latynizacja alfabetu, 3) stopniowe usunięcie emigrantów rosyjskich z szeregów duchowieństwa prawosławnego, 4) zawarcie unii między prawosławną Cerkwią Białoruską i Kościołem rzymskokatolickim oraz utworzenie Białoruskiego Kościoła Greckokatolickiego podlegającego własnemu metropolicie¹⁹.

Do kolejnego spotkania między narodowcami białoruskimi i przedstawicielami Armii Krajowej doszło w październiku 1943 r. w Wilnie. W spotkaniu wziął udział m.in. płk Aleksander Krzyżanowski, komendant okręgu wileńskiego AK. Białorusinów reprezentowali głównie przedstawiciele białoruskiego ośrodka wileńskiego: ks. Adam Stankiewicz, dr Jan Stankiewicz i dr Stanisław Gryniewicz. Ten ostatni reprezentował mało znane Białoruskie Zjednoczenie Ludowe. Jak wynika z dokumentów, na tym spotkaniu poruszono kwestię powołania przedstawicieli Białorusinów do Rady Narodowej. Polacy poinformowali, że rząd RP rozważa możliwość powołania dwóch wybitnych Białorusinów. Nie wiadomo, czy oferta negocjatorów polskich została uzgodniona z Londynem. J. Turonek utrzymuje, że propozycja miała uczynić Białorusinów bardziej elastycznymi i zmusić ich do rezygnacji z żądań uznania suwerennego państwa białoruskiego i zaakceptowania szerszych koncesji politycznych, kulturalnych i gospodarczych w granicach Polski. Stanowisko białoruskie nie uległo jednak zasadniczej zmianie. Fiasko powołania przedstawicieli białoruskich do Rady Narodowej J. Turonek uzależnia od zajęcia nieprzejednanego stanowiska działaczy białoruskich, którzy jesienią 1943 r. podczas rozmów z delegatami AK w Wilnie nie uznali formuły przysięgi poselskiej²⁰.

Polacy poruszyli również problem zaprzestania represji wobec ludności polskiej przez nacjonalistów białoruskich. Odpowiedzią Białorusinów stało się przekazanie memoriału do prezydenta Stanów Zjednoczonych i rządu Wielkiej Brytanii, zawierającego żądania uznania niepodległości Białorusi w bliżej nieokreślonych granicach etnicznych – z dostępem do morza – oraz z uwzględnieniem ewentualnej federacji z Polską. Autorzy tego dokumentu kładli również nacisk na antyniemiecką postawę narodu białoruskiego i represje niemieckie wobec Białorusinów. Argument miał zatuszować niechlubną stronę ruchu białoruskiego – współpracę z III Rzeszą. Autorzy próbowali

¹⁹ Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie [dalej: BUW], Granice ustępstw dla Białorusinów, sygn. 14209, k. 50–51.

²⁰ J. Turonek, *Kwestia białoruska w polityce...*, s. 151.

przekonać aliantów, że wśród narodowców białoruskich istnieje orientacja prozachodnia. Jednocześnie autorzy odrzucali opcję wschodnią, a zwracali uwagę na odrębność narodu białoruskiego. Próbowano udowodnić, że „ze strony psychologicznej typ Białorusina jest typem zupełnie europejskim, podczas gdy typ Rosjanina jest raczej azjatycki niż europejski. Historia Białorusi jest analogiczna do historii krajów i ludów europejskich i tym się różni od historii Rosji”. Na wszelkie sposoby promowano walory historyczne i gospodarcze Białorusi, licząc na to, że mocarstwa zachodnie zainteresują się tym regionem. Memoriał opracowano w Mińsku, Mohylewie i Wilnie. Pod dokumentem widnieją podpisy „Szymona Dubnickiego” i „Hancewicza” jako przedstawicieli „Związku Demokratycznego całej Białorusi”. J. Turonek uważa, że propozycje w dokumencie nie zadowolily strony polskiej²¹. Opinia ta nie jest w pełni trafna. Tak na przykład MSW uważało deklarację za dokument, który zdawał się być pomocny dla obrony integralności terytorium Polski²². Inna sprawa, że okazał się on zupełnie bezużyteczny.

Wobec braku możliwości porozumienia w kwestii terytorialnej strony postanowiły skupić się bardziej na aspektach współpracy wojskowej. Zdecydowano się wydać wspólną odezwę po polsku i po białorusku, wzywającą ludność ziem wschodnich do stawiania czoła okupacji niemieckiej. W tym samym czasie rozważano możliwość utworzenia partyzantki polsko-białoruskiej. Punktem spornym stał się problem utworzenia dowództwa tej partyzantki. Działacze białoruscy byli świadomi faktu, że ochotnicy pochodzenia białoruskiego stanowią dość znaczny odsetek w oddziałach AK na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie. Właśnie dlatego próbowali nakłonić przywódców AK do zaakceptowania wspólnego dowództwa. Sprawa utknęła w martwym punkcie.

Druga runda rozmów polsko-białoruskich w Wilnie odbyła się na przełomie 1943 i 1944 r. Białorusini byli reprezentowani przez Bolesława Grabińskiego, Franciszka Olechnowicza, ks. Adama Stankiewicza i Stanisława Poczobutta-Odlańskiego. Ze strony polskiej w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Delegatury (m.in. Jerzy Dobrzański „Irwid”, z-ca delegata rządu na województwo wileńskie i działacz PPS). Prawdopodobnie było to ostatnie spotkanie między przedstawicielami władz polskich i działaczami białoruskimi z ramienia byłej PBN. Poważne zastrzeżenia Polaków budził skład delegacji białoruskiej, w której znaleźli się ludzie znani z postawy proniemieckiej. Negocjatorzy polscy zażądali wymiany składu delegacji, co zdaniem Białorusinów byłoby zbyt czasochłonne²³.

W późniejszym czasie kontakty między PBN i podziemiem polskim nie były kontynuowane. Złożyło się na to kilka przyczyn. W grudniu 1943 r. zginął W. Iwanowski, jeden ze zwolenników i orędowników rokowań z Pola-

²¹ J. Turonek, *Kwestia białoruska w polityce...*, s. 150; H. Piskunowicz, op. cit., s. 60.

²² IPMS, Notatka T. Jankowskiego do MSZ, brak daty, sygn. A.11.851/c/1.

²³ H. Piskunowicz, op. cit., s. 60–61.

kami. Poza tym obie strony doznały zawodu. Polacy stracili nadzieję na akceptację granic przedwojennych II RP. Wyniki obserwacji ruchu białoruskiego przez wywiad AK utrwaliły dowództwo w przekonaniu o rzeczywistej słabości działaczy białoruskich, którzy nie byli w stanie wiele zaoferować stronie polskiej. Z kolei nikłe rezultaty dotychczasowych rozmów uzmysłowiły narodowcom białoruskim bezcelowość i bezprzedmiotowość prowadzenia dalszych pertraktacji.

Na osobne omówienie zasługuje fakt, iż zainteresowanie współpracą z podziemiem polskim przejawiała nie tylko partia Iwanowskiego-Stankiewicza, lecz również inni działacze białoruscy. 21 października 1942 r. w Warszawie doszło do spotkania między kierownikiem referatu spraw narodowościowych BIP KG AK Władysławem Tomkiewiczem „Krzysztofem” i działaczem białoruskim Radosławem Ostrowskim, który wówczas pracował w administracji cywilnej w okręgu smoleńskim. Ostrowski zaoferował współpracę z Polakami w sprawie federacji polsko-białoruskiej. Zapewniał, że ma upoważnienia do rozmów z Polakami od tajnej organizacji niepodległościowej (tzw. Centrum) skupiającej działaczy białoruskich w Berlinie i Warszawie. Twierdził, że politycy białoruscy, rozczarowani działaniami Niemców, szukają porozumienia z Polską, gdyż ufają, że Polacy wyciągnęli wnioski z przedwojennej polityki względem ludności białoruskiej i dokonali rewizji swego stanowiska. Jest godne uwagi, iż Ostrowski w rozmowie z przedstawicielem AK nie krępował się mówić o słabych stronach ruchu białoruskiego. Podkreślał, że Białorusini mają ogromne kłopoty z kadrą inteligencji, w związku z tym zabiegał o pomoc u Polaków w kształtowaniu przyszłej inteligencji białoruskiej. Dał do zrozumienia, w odróżnieniu od „marzycieli” z PBN, że nie jest zniewolony wizją Białorusi w etnograficznych granicach od Białegostoku do Smoleńska. Tym samym zasugerował, iż nie przywiązuje większej wagi do kwestii terytorialnej. Zastrzegł się, że nie przybył do omawiania szczegółów, lecz dla przeprowadzenia rozmowy sondażowej i tym samym unikał poruszania sytuacji bieżącej, m.in. konfliktu polsko-białoruskiego o stanowiska w administracji i policji. Powołując się na czujność Niemców, zaproponował zachować w tajemnicy rozmowy polsko-białoruskie, a więc w tym względzie niczym się nie różnił od działaczy PBN, którzy też nie chcieli zrywać z Niemcami. Tomkiewicz niezupełnie zaufał Ostrowskiemu. W dużej mierze zaważyła na tym reputacja Ostrowskiego z okresu międzywojennego, kiedy to dał się poznać jako podwójny agent (polski i sowiecki). Główne zastrzeżenie budziło powiązanie Ostrowskiego z działaczami białoruskimi w Warszawie i Berlinie (przede wszystkim ze Szczorseem i Szkielonkiem), którzy nie bez powodu postrzegani byli przez Polaków jako ludzie skompromitowani nadgorliwą współpracą z Niemcami. Tomkiewicz nie mógł zrozumieć, z czym ma do czynienia – z celową prowokacją SD czy naiwną postawą Ostrowskiego. W związku z tym wywiad polski uznał, że kontynuować rokowań nie należy²⁴.

²⁴ AAN, Rozmowa z delegatem białoruskim, sygn. 202-II-22, k. 116–117.

Kolejną próbę nawiązania kontaktów z podziemiem polskim Ostrowski podjął już w 1944 r., gdy był prezydentem utworzonej przez okupantów do celów propagandowych Białoruskiej Centralnej Rady (BCR). W obliczu nieuniknionej klęski III Rzeszy prezydent BCR wykazywał się coraz większą skłonnością do rozmów. W styczniu 1944 r. Ostrowski wezwał mniejszości narodowe do wspólnej walki z komunizmem. Niezależnie od tego, prezydent BCR liczył się z tym, że lojalność wobec okupantów zobowiązuje go do zachowania pozorów postawy antypolskiej; właśnie dlatego Ostrowski nie był w stanie całkowicie unikać wypowiedzi pośrednio lub bezpośrednio wymierzonych w Polaków. W czerwcu 1944 r. przemawiał do żołnierzy Białoruskiej Krajowej Obrony (BKO) i dodając im otuchy, podkreślił, że formacja ta jest powołana do zwalczania „moskiewsko-polskiego panowania”²⁵. Wbrew pozorom zachowanie takie nie dowodzi dwulicowości działacza białoruskiego. Okupacyjna rzeczywistość nie powstrzymała go przed podjęciem kolejnych prób rozmów z Polakami. W kwietniu 1944 r. z polecenia Ostrowskiego do Warszawy udała się jego zaufana osoba, Adam Demidecki-Demidowicz „Maśluk”. Pełnił on swoistą rolę łącznika między podziemiem polskim i Ostrowskim, na co wskazuje jego przynależność do podziemia AK i BCR jednocześnie. Przytoczmy fragment charakterystyki Demideckiego-Demidowicza sporządzonej przez wywiad AK, w którym czytamy m.in.: „Demidecki uchodzi w Mińsku za Białorusina, rodzina jego w Wilnie jest rzekomo polska, aczkolwiek zdradza bliskie stosunki z naczelnymi nacjonalistami białoruskimi. Ta druga okoliczność zwraca uwagę ze względu na to, że Demidowicz w Wilnie utrzymuje jakoby stosunki z przedstawicielami polskiej siły zbrojnej, o czym głośno mówi rodzina w Wilnie”²⁶. Celem tej podróży było zaprezentowanie stronie polskiej propozycji dotyczących współpracy, m.in. utworzenia w Londynie przedstawicielstwa białoruskiego przy rządzie RP oraz zawarcia w przyszłości federacji polsko-białoruskiej. Wywiad AK w czerwcu 1944 r. donosił o zaprzestaniu retoryki antypolskiej na łamach prasy białoruskiej w Wilnie, co wiązano z wizytą emisariusza Ostrowskiego w Warszawie²⁷. Polacy podchodzili z najwyższą ostrożnością do propozycji Ostrowskiego. Współpraca z Niemcami sprawiła, że wielu działaczy polskiego państwa podziemnego nie wątpiło, że wybór tej grupy jako reprezentacji Białorusinów byłby fatalnym błędem, gdyż znana ona była z postawy germanofilskiej, nieposiadającej żadnych wpływów w społeczeństwie białoruskim. Z pewnością jednak KG AK liczyła, że uda się wykorzystać Ostrowskiego do celów operacyjnych. Nie ulega wątpliwości, że brano pod uwagę fakt, iż Ostrowski – i BCR – reprezentował sobą o wiele poważniejszego gracza politycznego niż PBN. Wypada zauważyć, że za sprawą BCR wiosną 1944 r. Niemcy powołali

²⁵ „Biełaruskaja Hazeta” 1944, 7 czerwca.

²⁶ LCVA, Raport ze spraw białoruskich, 5 października 1943 r., sygn. R-61, ap. 1, b. 34.

²⁷ LCVA, Raport sytuacyjny za okres od 1 do 15 czerwca 1944 r., sygn. R-61, ap. 1, b. 48, l. 81.

do istnienia BKO w sile ok. 25 tys. ludzi. Już sam fakt istnienia takiej formacji wojskowej dodawał powagi Ostrowskiemu w oczach podziemia polskiego. Urzeczywistnienie współpracy z Ostrowskim wymagało jednak aprobaty władz politycznych. Prezydent BCR usiłował przekonać negocjatorów polskich, że współpracuje z Niemcami jedynie ze względów taktycznych, lecz nadal upatruje w Polsce niezbędnego partnera politycznego. Intencje Ostrowskiego znakomicie rozumiała KG AK, która starała się nie dopuścić do zerwania z prezydentem BCR. W raporcie KG AK z 20 maja 1944 r. wyrażano zrozumienie dla działań prezydenta BCR z uwagi na bezcelowość jego lojalności wobec przedstawicieli mocarstw zachodnich, „którzy o Białorusinach nic nie wiedzą, ani sprawa białoruska nie jest dla nich problemem”²⁸.

Osobnym torem toczyły się próby nawiązania kontaktów z podziemiem polskim, które podejmował członek BCR Wsiewołod Rodźka. Według jego zeznań w kwietniu 1944 r. z polecenia Ostrowskiego Rodźka spotkał się z pułkownikiem ze sztabu gen. W. Andersa w pobliżu jeziora Narocz. Strona białoruska wysunęła propozycję zawarcia porozumienia polsko-białoruskiego o rozgraniczeniu stref wpływu. Na dłuższą metę zaproponowano przystąpienie do opracowania projektu wspólnego państwa polsko-białoruskiego, w którym Białoruś byłaby jako część autonomiczna z samorządem, parlamentem i siłami zbrojnymi. Kwestię granicy polsko-białoruskiej zaproponowano rozstrzygnąć w drodze plebiscytu, zaś linię Curzona zaakceptować jako granicę tymczasową. Przedstawiciel polski uprzedzał, że on nie posiada odpowiednich uprawnień, by wypowiadać się na ten temat w imieniu władz polskich. Niewątpliwie narodowcy białoruscy oczekiwali od rozmów z Polakami nawiązania kontaktów z Wielką Brytanią. Na rzecz tego twierdzenia przemawia fakt, iż w tym samym czasie W. Rodźka próbował na własną rękę dotrzeć do Anglików. W tym celu zamierzał wysłać na Zachód swego wysłannika Wsiewołoda Korola. Z nieznanых powodów plany się nie powiodły²⁹.

Mówiąc o próbach porozumienia polsko-białoruskiego, godzi się wspomnieć, że za zacieśnieniem więzi polsko-białoruskich opowiadali się niektórzy działacze Polonii w USA. Mimo że w Stanach Zjednoczonych nie było liczących się organizacji białoruskich³⁰, w Chicago jesienią 1940 r. doszło do

²⁸ J. Turonek, *Kwestia białoruska w polityce...*, s. 153–154.

²⁹ I. Wałachanowicz, *Antisowietckoje podpole na tierritorii Bielarusi w 1944–a1953 gg.*, Mińsk 2002, s. 26–28.

³⁰ W latach II wojny światowej aktywność białoruska w Stanach Zjednoczonych była znikoma. W Chicago mieszkała grupa działaczy białoruskich (m.in. Józef Waronka, Jan Czarapuk, ks. Jan Tarasewicz), którzy we wrześniu 1941 r. postanowili założyć organizację pod nazwą Białorusko-Amerykańskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny na Białorusi, lecz władze stanu Illinois zakwestionowały tę nazwę. Ostatecznie 27 października 1941 r. w Chicago powstała Białorusko-Amerykańska Rada Narodowa (BARN). W skład kierownictwa weszli: ks. Jan Tarasewicz (przewodniczący), Jan Czarapuk (wiceprzewodniczący), Pauluk Czopka (skarbnik), Makar Abłażej (sekretarz finansowy), Józef Waronka (sekretarz prasowy), ks. Józef Reszeć (sprawy

pierwszych kontaktów z Polakami³¹. Miały one charakter symboliczny i nie miały odzewu w kraju. Losy obu narodów potoczyły się bez ich wpływów na bieg historii. Można rozważać, jakie rozwiązania byłyby możliwe w innych warunkach.

Podjmując decyzję o rozpoczęciu negocjacji, obie strony kierowały się pobudkami praktycznymi. Działacze białoruscy usiłowali przekonać, że rezygnacja Polaków ze stanowiska obrony granicy ryskiej i zgoda na powstanie państwa białoruskiego w granicach etnograficznych przyciągnie masy białoruskie ku Polsce, gdyż Białorusini pragną zjednoczenia swoich ziem³². Eksperci od spraw narodowościowych przy MSZ uważali, że wobec braku poważnych aspiracji niepodległościowych wśród ludności białoruskiej akcja wsparcia Białorusinów w tej sprawie nie miałaby powodzenia, a jedynie narażałaby sprawę polską na niepotrzebne straty. Takie stanowisko wynikało z przekonania, że skoro państwa białoruskiego nie udało się stworzyć w 1918 r., gdy Rosja była skrajnie wyczerpana, to tym bardziej nie ma takich możliwości przy końcu II wojny światowej. W razie powstania niepodległej Białorusi byłaby ona kością niezgody w stosunkach polsko-radzieckich, a w ostatecznym rozrachunku dostałaby się pod wpływ Rosji i w konsekwencji zostałaby częścią Rosji³³.

Brak konkretnych rozwiązań był wielkim zawodem dla narodowców białoruskich nastawionych na współpracę z Polakami. Źródła podziemia polskiego mówią, że wśród Białorusinów panował żal do rządu RP na uchodźstwie, iż nie doczekali się żadnego apelu, deklaracji programowej lub odezwy. Wywiad polski odnotował również wzrost nieufności wśród Białorusinów, podejrzania że Polska nie uznaje zagadnienia białoruskiego i pragnie ich „oszuścić”, tak jak w 1921 r. zawierając traktat ryski. W polskim obozie niepodległościowym panowało przekonanie, że ruch białoruski nie potrafi wykształcić własnej elity politycznej zdolnej do pokierowania losami swego narodu. Wychodząc z tego założenia, uważano, że okupant niemiecki stara się sztucznie rozpracować białoruski ruch narodowy. Zwolennicy tego poglądu skłonni byli traktować sprawy białoruskie jako sprawy kresów, którym

religii), Ignacy Łobacz (sekretarz). BARN prowadziła działalność na następujących płaszczyznach: 1) udzielenie pomocy materialnej Białorusinom, 2) organizacja prelekcji, imprez, koncertów, 3) działalność wydawnicza, 4) otwarcie białoruskich szkół, bibliotek, księgarni. Wobec skromnych możliwości działalność w dużej mierze miała charakter symboliczny i sprowadzała się do prowadzenia korespondencji z amerykańskimi i zagranicznymi instytucjami państwowymi. BARN wystosowała kilka memorandów do Departamentu Stanu USA, prezydentów USA Roosevelta i Trumana, szefa dyplomacji brytyjskiej Edenu, prezydenta Czechosłowacji, Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych Białoruskiej SRR w sprawie integralności terytorialnej Białorusi, w których domagano się respektowania zasady etnograficznej przy wytyczeniu granic Białorusi. W. Kipiel, *Bielarusy u ZSZA*, Mińsk 1993, s. 153.

³¹ AAN, List konsula RP w Chicago do Ambasady RP w Waszyngtonie z 19 października 1940 r., sygn. HI-I/533.

³² AAN, Rozmowy polsko-białoruskie, sygn. IH-I/529.

³³ IPMS, Notatka T. Jankowskiego do MSZ, brak daty, sygn. A.11.851/c/1.

w przyszłości należało udzielić intensywniejszej polskiej opieki kulturalnej i gospodarczej³⁴.

Co były w stanie zaproponować władze na uchodźstwie Białorusinom? 24 lutego 1942 r. na inauguracyjnym posiedzeniu Rady Narodowej uchwalono deklarację programową, zawierającą bardzo ogólnikowe zapewnienia równości praw i obowiązków mniejszości narodowych. W Radzie Narodowej zabrakło przedstawicieli mniejszości białoruskiej i ukraińskiej. Stosunek władz emigracyjnych wobec kwestii białoruskiej warunkowało nie tylko dążenie do restytucji granicy wschodniej II RP, lecz słabość narodowców białoruskich. KG AK uważała, że potrzebne są konkretne rozporządzenia i deklaracje. Stanowisko takie podzielał Polityczny Komitet Porozumiewawczy, który mimo oporów Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Pracy głosami przewodniczącego, Stronnictwa Ludowego i Centralnego Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących Miast i Wsi „Wolność, Równość, Niepodległość” w lutym 1943 r. podjął stosowną uchwałę, domagającą się od rządu wydania deklaracji w sprawie praw mniejszości białoruskiej i ukraińskiej w granicach państwa polskiego. Żądano wskazania praw mających służyć mniejszościom narodowym oraz wezwania ludności ukraińskiej, białoruskiej i polskiej na Ziemiach Wschodnich do współpracy nad ułożeniem pokojowych warunków współżycia³⁵.

W celu zaskarżenia przychylności uchodźców polskich narodowości białoruskiej w sierpniu 1942 r. w referacie narodowościowo-wyznaniowym działu politycznego MSW zrodził się plan uruchomienia w ramach audycji polskich w BBC programów w języku białoruskim i ukraińskim. Miały one nie odbiegać w treści od tekstów polskich i służyć wzmocnieniu wśród Białorusinów i Ukraińców nastrojów antyniemieckich³⁶. Ale pomysł nie został zrealizowany.

W 1942–1943 rozważano możliwość wprowadzenia przedstawicieli mniejszości narodowych do Rady Narodowej. Obok reprezentantów ukraińskich miało zasiąść dwóch Białorusinów. Powołanie przedstawicieli mniejszości białoruskiej przyczyniłoby się do umacniania pozycji władz RP na arenie międzynarodowej i w koalicji antyhitlerowskiej. Latem 1942 r. ambasador S. Kot zaproponował Feliksa Hołowacza oraz byłego członka lewicowego i działacza prawosławnego Genadiusza Szymanowskiego. Tych kandydatów trudno jednak uznać za wpływowe postacie w białoruskim ruchu narodo-

³⁴ AAN, sygn. 202-I-34, k. 58.

³⁵ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. VI, *Uzupełnienia*, Londyn 1989, s. 302; J. Turonek, *Kwestia białoruska w polityce...*, s. 147.

³⁶ IPMS, Notatka referatu narodowościowo-wyznaniowego Działu Politycznego MSW z 26 sierpnia 1942 r., sygn. A.9.V/45.

³⁷ Feliks Hołowacz (1886–1972), początkowo działał w PSL „Wyzwolenie”, następnie związał się z lewicową opozycją i w październiku 1923 r. uczestniczył w Moskwie w konferencji powołującej do życia Międzynarodówkę Chłopską. Poseł na Sejm II RP I kadencji (1922–1927). Aresztowany w 1927 r. na mocy decyzji Sejmu z 4 lutego 1927 r. i postawiony przed sądem

wym³⁷. Z pewnością jednak o wpisaniu na listę kandydatów zdecydowała ich lojalność wobec sprawy polskiej. Zasługuje na uwagę adnotacja, która widnieje w notatce Ambasady przy nazwisku Szymanowskiego: „jest to Polak wyznania prawosławnego [...] w razie potrzeby mógłby uchodzić za Białorusina”³⁸. Sam Szymanowski określał swoje pochodzenie jako „Białorusin kultury polskiej”³⁹.

Obóz polityczny nie wykazał się jednomyślnością w sprawie powołania Białorusinów i Ukraińców do Rady Narodowej. Część polityków stwierdziła, że nie wolno podejmować żadnych rozwiązań wobec przedstawicieli tych mniejszości⁴⁰. Rząd RP na uchodźstwie ze względu na relacje z ZSRR usiłował unikać oficjalnych wypowiedzi mających związek z kwestią ukraińską i białoruską, ponieważ nominacje te łączyły się z całokształtem polityki polskiej wobec Związku Radzieckiego. Przeważył pogląd, iż w walce o Kresy Wschodnie należy znajdować oparcie nade wszystko w tamtejszej ludności polskiej. Znalazło to swój wyraz w noworocznej (1943 r.) mowie prezydenta Raczkiewicza, który zaznaczył, iż „realną, najtrwalszą i jedyną ostoją państwa polskiego na ziemiach wschodnich jest przede wszystkim polski rdzenny żywioł narodowy [...] Pierwszym głównym zadaniem naszej polityki na ziemiach wschodnich musi być wzmocnienie żywiołu polskiego i oparcie na nim całej linii politycznej w stosunku do tamtejszych mniejszości narodowych”⁴¹. W stosunku do mniejszości narodowych zdecydowano ograniczyć się do deklaracji, popierającej stanowisko rządu polskiego w kwestii przynależności państwowej ziem wschodnich, która stanowiłaby w rękach rządu narzędzie do odrzucenia terytorialnych aspiracji sowieckich do Kresów Wschodnich. Deklaracja miała stwierdzać, że naród białoruski był związany przez wieki z narodem polskim i kulturą zachodnią i w dalszym ciągu pragnie pozostać w granicach Polski, natomiast „plebiscyt” sowiecki odbył się pod presją i nie może być uznawany za wyraz woli ludu białoruskiego⁴².

W kontekście prób zdobycia poparcia obywateli polskich narodowości białoruskiej trzeba przypomnieć rolę proboszcza prawosławnego ks. Michała Bożerianowa. W okresie międzywojennym mieszkał w Polsce. W 1940 r. został wywieziony przez NKWD w głąb ZSRR. Odzyskał wolność za sprawą

„za udział w spisku na ustrój i całość Rzeczypospolitej”. Zwolniony bez wyroku sądowego. Do wybuchu II wojny światowej był wójtem gminy Mir (pow. Nieśwież). W 1939 r. aresztowany przez NKWD i wywieziony w głąb ZSRR. Genadiusz Szymanowski (1881–1981), działacz prawosławny w II RP. Poseł na Sejm (1930–1935) z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Aresztowany przez NKWD w 1939 r. i wywieziony w głąb ZSRR.

³⁸ IPMS, Notatka A. Serafińskiego w sprawie p. Szymanowskiego z 29 marca 1942 r., sygn. A.9.V/44.

³⁹ G. Szymanowski, *Dwanaście lat – wspomnienia z lat 1927–1939*, Toruń 1998, s. 120.

⁴⁰ IPMS, Notatka T. Jankowskiego do MSZ, brak daty, sygn. A.11.851/c/1.

⁴¹ J. Turonek, *Kwestia białoruska w polityce...*, s. 147–148.

⁴² IPMS, Notatka T. Jankowskiego do MSZ, brak daty, sygn. A.11.851/c/1.

amnestii z 12 sierpnia 1941 r. Z olbrzymim zapałem zaangażował się w opiekę duszpasterską nad obywatelami polskimi wyznania prawosławnego w ZSRR. Po wydostaniu się ze Związku Radzieckiego w 1942 r. został pierwszym proboszczem prawosławnym w polskich obozach w Iranie. Zdobył ogromne zaufanie i był niezaprzeczalnym autorytetem wśród uchodźców. Ks. Bożerianow dał się poznać jako bardzo lojalny obywatel polski. Ze względu na swoje polonofilskie poglądy stał się obiektem zainteresowania niektórych polityków polskich. W 1942 r. kontakt z Bożerianowym nawiązał Franciszek Wilk, członek Rady Narodowej. Można przyjąć, iż za jego namową Bożerianow powołał w Teheranie tzw. Komitet Białoruski. Mimo że Bożerianow nigdy wcześniej nie uczestniczył w ruchu białoruskim, nadawał się na przywódcę polskich Białorusinów, którzy przeważali wśród prawosławnych uchodźców. 23 września 1942 r. Komitet Białoruski wydał swój pierwszy memoriał do premiera i Naczelnego Wodza gen. W. Sikorskiego, który zawierał, oprócz wyrazów wdzięczności za pomoc w wydostaniu się z „ziemi nieludzkiej”, pragnienie Białorusinów do pozostania w składzie państwa polskiego. Uznano granicę ryską. W memoriale podkreślano: „Celem naszym jest nie Rosja, nie Niemcy, lecz Polska. Do Polski chcemy należeć. Rząd Polski jest naszym Rządem”. 25 marca 1943 r. Komitet wystosował memoriał do prezydenta Stanów Zjednoczonych. W dokumencie tym w imieniu wszystkich Białorusinów, w tym znajdujących się w ZSRR, apelowano, by USA wstawiły się za narodem białoruskim przy stole pokojowym i obroniły przed zaborczością Rosji oraz umożliwiły pozostanie kresów północno-wschodnich w składzie Polski, która jako jedyna jest w stanie zapewnić Białorusinom swobodny wszechstronny rozwój. Zasługuje na uwagę fakt, że memoriał opatrzone był obszernym wstępem opisującym w skrócie dzieje ziem białoruskich i jej narodu ze szczególnym podkreśleniem więzi polsko-białoruskich. Wiosną 1943 r. ks. Bożerianow wraz z większością swych wiernych przeniósł się do Afryki Wschodniej (obóz Tangeru), nie zaprzestał jednak działalności politycznej. W lipcu 1943 r. Komitet Białoruski wysłał deklarację do premiera S. Mikołajczyka, w której czytamy m.in.: „Białorusini, obywatele polscy zamieszkali w Afryce Wschodniej i Indiach, zwracają się do Pana Premiera z gorącą prośbą na zezwolenie nam, byśmy mieli swego białoruskiego przedstawiciela w Radzie Narodowej w Londynie. Prosimy o to bardzo, szczególnie teraz, kiedy obcy imperializm dąży do oderwania nas od Polski”⁴³.

MSZ rozesłało treść deklaracji białoruskich do swoich placówek dyplomatycznych z sugestią, że mogą być wykorzystane w rozmowach dyplomatycznych, w tym w poufnych, lecz nie należało ich publikować „ze względu na

⁴³ IPMS, Pismo Komitetu Białoruskiego do premiera S. Mikołajczyka, lipiec 1943 r., sygn. A.11.851/1; J. Grzybowski, *Białorusini w polskich regularnych formacjach wojskowych w latach 1918–1945*, Warszawa 2007, s. 376.

konsekwencje, jakie by mogły grozić Białorusinom, obywatelom polskim na terenie ZSRR⁴⁴. Wiadomo, iż deklaracje białoruskie zostały przekazane w tłumaczeniu na język angielski przedstawicielom brytyjskich elit politycznych, w tym Deanowi Chichesterowi, członkowi komitetu wykonawczego Union Leage of Nations⁴⁵. Na skutek braku oficjalnych propozycji Bożerianow poczuł się niedoceniony. Zawód pogłębiała napięta sytuacja religijna w polskich obozach cywilnych w Iranie, a następnie w Afryce Wschodniej, gdzie miały miejsce przejawy wrogości na tle różnic wyznaniowych. W odległych obozach dla cywilów w Kenii i Tanzanii większość katolicka nie zawsze akceptowała mniejszość prawosławną. Najpewniej pod wpływem tych zajęć religijnych doszło do przewartościowania stosunku Bożerianowa do sprawy polskiej. W 1943 r. ks. Bożerianowa oskarżono o prowadzenie działalności antypaństwowej oraz nadużycia finansowe, w wyniku czego znalazł się w areszcie domowym. Zarzuty postawiono również Ludmile Szewczuk, pracownicze poczty polowej wyznania prawosławnego⁴⁶. Zrozpaczony pop w 1945 r. w osiedlu Arusha (Tanzania) wydał na własny koszt broszurę pt. *Moja odpowiedź „ludziom małym”*, gdzie – jak zaznaczył – usiłował „dać wyraz prawdzie, która będzie dostateczną odpowiedzią dla oszczerców, którzy nawet tutaj w Afryce kontynuują swoją prowokację”⁴⁷. W ostatecznym rozrachunku Bożerianow postanowił zerwać z rządem emigracyjnym i od 1944 r. zaczął szukać kontaktów z PKWN, aby wrócić do Polski. Zdaniem konsula RP w Nairobi był to przykład tego, jak można zmarnować cenną pracę. Kierownik polskiej placówki dyplomatycznej w Nairobi obarczał winą za to szowinistycznie nastawione duchowieństwo katolickie w obozach dla uchodźców⁴⁸.

Z początkiem 1944 r. sprawa odpowiedniej deklaracji ludności kresowej nabierała realnego sensu. Wymagała tego błyskawicznie rozwijająca się sytuacja na froncie wschodnim. W styczniu 1944 r. rząd RP wydał odezwę o wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie wschodnie II RP; odezwa została odrzucona przez stronę radziecką. 11 stycznia 1944 r. rząd radziecki po raz kolejny potwierdził, że jego stanowisko w kwestii przynależności państwowej tzw. Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy nie uległo zmianie. Kwestia granicy wschodniej II RP wysunęła się wówczas na czoło polityki bieżącej. W akcję na rzecz wydania deklaracji włączyła się Delegatura Rządu RP na Kraj, która negocjowała wtedy z działaczami białoruskimi w Warszawie i Wilnie. Wobec faktu, że pertraktacje z PBN utknęły na martwym punkcie, zdecydowano „stworzyć” fikcję w postaci komitetu białoruskiego zdolnego do wydania wspomnianej deklaracji. 20 czerwca 1944 r. w Warszawie ukrywający

⁴⁴ IPMS, Pismo MSZ do Ambasady RP przy Watykanie z 12 listopada 1942 r., A.44.122/29.

⁴⁵ IPMS, Sprawozdanie z pobytu w Chichester z 25 stycznia 1944 r., sygn. A.9.V/16.

⁴⁶ M. Bożerianow, *Moja odpowiedź „ludziom małym”*, Arusha 1945, s. 13, 16–19.

⁴⁷ Ibidem, s. 20.

⁴⁸ Więcej patrz: J. Grzybowski, *Białorusini w polskich regularnych formacjach...*, s. 381–384.

się pod pseudonimem „Bzura” anonimowy działacz białoruski⁴⁹ w imieniu Białoruskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego jako „jedynej niezależnej reprezentacji narodu białoruskiego” wystosował deklarację do Delegata Rządu. Dawała ona wyraz oburzeniu wobec agresji ZSRR i III Rzeszy na Polskę, żądała ponownego scalenia ziem niegdyś wchodzących w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego (sprzed 1772 r.) w granicach wspólnej Rzeczypospolitej. Dokument kończył się słowami: „powołując się na ogłoszoną przez Jego Ekscelencję Prezydenta USA „Kartę Atlantycką” domagamy się pomocy w sprawie wyzwolenia Kraju naszego spod okupacji zaborców i wyrażamy gotowość, wzorem naszych przodków, do niesienia ofiar mienia i krwi na rzecz odzyskania i utrwalenia niepodległości Rzeczypospolitej”. Anonimowy autor twierdził, że omawiany dokument jest jedynym dokumentem samorzutnie powstałym w społeczeństwie białoruskim od 1939 r., będącym rezultatem wolnej wymiany myśli. Podkreślał również, że deklaracja może okazać się przydatna dla rządu RP na uchodźstwie w akcji zwalczania nieuzasadnionych pretensji terytorialnych ZSRR w stosunku do ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego⁵⁰.

Warto nadmienić, że wokół wiarygodności tego dokumentu toczy się dyskusja. J. Turonek podważa wiarygodność istnienia BZND, w imieniu którego występuje „Bzura”. Według niego nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z falsyfikatem, który powstał za sprawą działaczy polskich na potrzeby bieżącej polityki międzynarodowej. Natomiast H. Piskunowicz sugeruje, że była to ostatnia inicjatywa, z którą wyszła białoruska grupa niepodległościowa. Jedno jest pewne, nie mogła w sposób zasadniczy wpłynąć na przebieg sytuacji politycznej. Jak trafnie podkreśla H. Piskunowicz, memoriał ten nie był przedmiotem gruntownej analizy i oceny ze względu na skomplikowaną sytuację polityczną⁵¹.

Kończąc przegląd polsko-białoruskich prób porozumienia, należy wspomnieć, że podobne działania miały miejsce również w latach powojennych na emigracji, lecz one także nie doszły do skutku⁵².

SUMMARY

World War II witnessed several attempts at reaching a mutual understanding between Poland and Belarus. Under the German occupation, such efforts were made by members of the Polish underground and activists of the Belarusian Nationalist

⁴⁹ Istnieją przesłanki, by przypuszczać, że to był Wasyl Łukaszyk, dyrektor szkoły białoruskiej w Warszawie, gdyż wcześniej mieszkał on nad rzeką Bzurą. Brak jednak jakichkolwiek wiarygodnych dowodów wskazujących na to, że omawiana deklaracja wyszła spod pióra Łukaszyka.

⁵⁰ AAN, List „Bzury” do Pełnomocnika Rządu RP w Kraju, 20 czerwca 1944 r., sygn. 202-II-71, k. 131.

⁵¹ H. Piskunowicz, op. cit., s. 62–63.

⁵² Zob. J. Grzybowski, *Stosunki polsko-białoruskie na emigracji w latach 1945–1950*, „Studia Interkulturowe Europy Środkowo-Wschodniej” 2007, t. 1, s. 35–47.

Party. Between 1940 and 1944, several meetings were arranged in Minsk, Vilnius and Warsaw. The Belarusians pushed for Poland's support in the international arena, hoping to establish contacts with the Western Allies through Poland's involvement. The Polish underground was keen on soliciting the Belarusian activists' support in the struggle against the German invader as well as their declaration of loyalty towards Poland and its rights to the north-eastern territories of the Second Polish Republic. Some Belarusians living abroad were eager to work with the Polish government-in-exile. The authorities in exile considered the option of recruiting members of the Belarusian minority for the National Council. Although Polish-Belarusian talks held during the war both in Poland and abroad did not bring the anticipated results, they paved the way to negotiations between Polish and Belarusian immigrants in the West after the war.